EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 10 LISTOPADA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 258

Przesilenie rządowe w Austrji trwa.

Jutro zlikwidowany zostanie strejk kolejarzy.

Wiedeń, 9 listopada.
Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Na jutro został zwołany parlament. Kolejarze postanowili uruchomić specjalne pociągi dla posłów by dać im możność przybycia do stolicy.

Powszechnie spodziewają się że uda się strejk zlikwidować i koleje zostaną uruchomione, z powrotem w środę.

FAKTYCZNI WINOWAJCY STREJKU

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wiedeń, 9 listopada

„Neues Wiener Journal w artykule wstępnym zastanawia się obecnie nad przyczyną stejku kolejarzy i dochodzi do bardzo ciekawego wniosku. Socjalistyczne związki zawodowe podczas narad wstępnych nad postulatami kolejarzy zachowywały się bardzo ugodowo. i szły zawsze ręka w rękę ze związkami chrześcijańskiemi na których opiera się dr. Seipel. Nie należy szukać sprawców obecnego przesilenia w szeregach socjalistycznych. Całą winę za chaos, który powitał obecnie w Austrji powinno się przypisać skrajnym elementom nacjonalistycznym, które wykorzystuje moment ten dla swojej polityki. Jest bardzo prawdopodobne że zarzewie strejku leży poza granicami Austrji, a mianowicie Niemczech gdyż stronnictwa „Deutschwolkische" obydwóch krajów dążą do połączenia się Austrji i Niemiec, a mogą to uczyni jedynie na gruzach Austrji państwa austrjackiego.

BÓJKI MIĘDZY STREJKUJĄCEMI A PUBLICZNOŚCIĄ.

Wiedeń 9 listopada.

Przed dworcem zachodnim przyszło do krwawych bójek strejkujących z pasażerami. Komuniści rozrzucili liczne odezwy, wzywające pracowników pocztowych i innych pracowników państw - wych do solidarnego strejku. Organ komunistyczny „Rote Fahne" zwołuje masowy wiec demonstracyjny. Policja poczyniła wszelkie przygotowania.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ W WIEDNIU.

Wiedeń, 9 listopada.

Wobec zniżonej raty bankowej, banki wiedeńskie obniżyły od wczoraj stopę procentową przy wolnych kredytach na 10, przy związanych na jeden miesiąc na 11, na dwa miesiące 12, na trzy miesiące 13 proc., przy kredytach udzielanych kupcom i przemysłowcom odsetki będą obniżone o 2 procent.

Walka z drożyzną w Austrji

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wiedeń, 9 listopada.

Wczoraj rozpoczęła się tutaj wielka narada rzeczoznawców finansowych i gospodarczych pod porzewodnictwem kanclerza Seipla w sprawie zwalczania wzrastającej drożyzny, która może poważnie poderwać fundament rozpoczętej budowy sanacji skarbu.

Finansjera amerykańska i Europa.



MORGAN: Stop! Dotąd i ani kroku dalej!...

Kladderatasch, Berlin.

Rocznica zajść krakowskich.

Wczoraj o godzinie 10 rano ruszył pochód P.P.S. na cmentarz Rakowski. Wystąpiły wszystkie grupy robotnicze ze sztandarami i licznemi wieńcami które złożono na pomniku poległych robotników w dn. 6 lisstopada. Przy pomniku przemawiał pos. dr. Marek. Następnie oddano pomnik pod opiekę krakowskiej rady robotniczej. Po skończonym obchodzie tłumy rozeszły się spokojnie. O godzinie 3 pp. nastąpiło złożenie wieńca na cmentarzu żydowskim na grobie poległego robotnika Lejmana.

Ucieczka konsula łotewskiego z Gdańska.

Gdańsk, 9 listopada.

W związku z wykryciem w Gdańsku organizacji fałszerzy paszportów i nielegalnego handlu paszportami zagranicznemi — porzucił konsul łotewski swe stanowisko i wyniósł się cichaczem z Gdańska — tuż przed aresztowaniem go. Proceder swój uprawiał konsul łotewski już od dłuższego czasu. Za wiży i paszporty dostarczane przeważnie uswuwającym się od wojskowości pobierał „konsul" po 100 dolarów i więcej. Otrzymywane pieniądze przepijał w kajpach nocnych i kabaretach.

NOWA OFENZYWA PRZECIW FRANKOWI FRANCUSKIEMU?

Paryż, 9 listopada.

„Ouevre" donosi z Madrytu, iż w kołach finansowych krążą pogłoski jakoby w Hiszpanji, Hoalndji i Ameryce utworzyny został trust, który podejmie w krótkim czasie kampanję przeciw frankowi francuskiemu. (E. S.

NIEMCY W PEŁNEJ ZBROI.

Warszawa, 9 listopada.

„Warszawianka" donosi z Berlina: Dowiaduje się od członka międzysojuszniczej wojskowej komisji dla kontroli stanu rozbrojenia w Niemczech, że komisja stwierdziła niezbicie, iż Niemcy rozporządzają nadal ogromną ilością broni i amunicji. Liczne rewizje wykazały, że Niemcy posiadają obecnie tyle broni, ile jej mieli przed wybuchem wojny i przed rozpoczęciem czynności przez komisję kontrolującą zbrojenia niemieckie.

Dyrektor akc. tow. J. Szeps i S-ka przed sądem.

38-letni Jakób Szeps stanął dziś przed sądem okręgowym oskarżony o to, że w październiku 1922 r. w Łodzi, będąc dyrektorem zarządzającym tow. akc. S. Szeps i S-ka, użył swego stanowiska świadomie na szkodę akcjonarjuszki Chai Mirjam Szepszówny przez przywłaszczenie sobie drogą oszukańczą stanowiących własnosć tejże Szepszówny 154 akcji wspomnianego towarzystwa, wartości nominalnej 30.000 zł.

Przewodniczył sędzia Kozłowski, asystowali sędziowie Wilkowski i Kulikowski. Oskarża prokurator Feliks Fajt, broni adw. Piotr Kon.

Jako powód cywilny występuje adw. Szwajcer. Szczegółowe sprawozdanie podamy w jutrzejszej „Republice".

Okradzenie kasy sądu okręgowego w Kaliszu.

Łupem stały się liczne dowody rzeczowe.

Kalisz, 9 listopada.

Olbrzymią sensację wywołało tu okradzenie kasy sądu okręgowego. Niewyśledzeni narazie sprawcy, przedostawszy się do kancelarji głównej sądu, rozbili przy pomocy specjalnych narzędzi wielką kasę pancerną, w której oprócz depozytów pieniężnych i papierów wartościowych, znajdowały się liczne dowody rzeczowe, odnoszące się do spraw karnych, toczących się w sądzie.

Wszystko stało się łupem włamywaczy.

Kradzież oboks strat materjalnych wytwarza sytuację bardzo zawiłą co do strony formalnej w odniesieniu do spraw które miały się znaleźć na wokandzie sądu, a do których brak jest dowodów rzeczowych.

Śledztwo prowadzone jest z największą energją.

GEN. LUDENDORF OBROŃCĄ KOMUNIZMU.

Berlin. 9 listopada.

Na skutek znanego oświadczenia jen. Ludendorfa, które zostało opublikowane po zajściu, jakie miał z księciem Rupprechtem oraz bawarskim korpusem oficerskim „Bayerische Kurier" w obszernym artykule charakteryzuje całokształt działalności Ludendorfa, jako jenerała w czasie wojny, oraz jako działacza politycznego w chwili obecnej, który nie przebiera w środkach, gdy idzie o osiągnięcie osobistych celów. Dziennik ten zaznacza, że jen. Ludendorf zasady powyższe tak dalece wprowadził w życie, że będąc jenerałem armji niemieckiej nie zawahał się zostać agitatorem i obrońcą komunizmu.

Artykuł powyższy, inspirowany widocznie przez zwolenników ks. Rupprechta, podkreśla, że ten ostatni nie pogodzi się nigdy z Ludendorfem który w sposób nie godziwy oczernił najstarszego przedstawiciela dynestji Wittelsbachów. Zajście między ks. Rupprechtem, korpusem oficerskim bawarskim a jenerałem Ludendorffem, dziennik nazywa skandalem, który w całych Niemczech wywoła oburzenie przeciwko Ludendorffowi.

KAPITAŁ JAKO DECYDUJĄCY MOMENT W POLITYCE.

Londyn, 9 listopada.

Na bankiecie na cześć Owen Younga lord Balfour wygłosił znamienną mowę, deklarując się jako zdecydowany zwolennik ustroju kapitalistycznego i mieszczańskiego. W mowie tej wykazał lord Balfour cywilizacyjne znaczenie kapitału. Kapitał na ostatnich dwóch konferencjach odegrał decydującą rolę: na konferencji Dawesowej, zakończonej powodzeniem i na angielsko - rosyjskiej, która była chybiona. Od kapitalistów zależy odbudowa Niemiec i do kapitalistów zwróci się antykapitalistyczny rząd rosyjski. Pieniądz użyty dla odbudowy świata nie jest przekleństwem, jak twierdzą bolszewicy.

Po wyborach w Ameryce i Anglji.

—:x:—

Izolacja ekonomiczna dwóch największych potęg świata od Europy.

—:o:—

Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja za polityką protekcjonizmu celnego.

Zwycięstwo konserwatystów w Anglji i republikanów w Ameryce oznacza nietylko zwolnienie tempa pracy między narodowej w kierunku utrwalenia pokoju światowego, ale zarazem wpłynie ono ujemnie na odżywającą po wojnie powoli tendencję do zaciśnienia stosunków gospodarczych i do zbliżenia się na tem polu pokojowej współpracy poszczególnych państw świata.

O konserwatystach angielskich wiadomo, że są oni zwolennikami unji celnej obejmującej cały obszar imperjum brytyjskiego. Wprawdzie poprzednie wybory, przeprowadzone pod hasłem protekcjonizmu celnego nie przyniosły im większości a w obecnej kampanji nie wysuwali oni hasła tego na plan pierwszy, jednak ogromna większość przez nich uzyskana pozwoli im na systematyczne przeprowadzenie planu unji celnej.

Nie wiadomo, czy zrealizowanie jej zmniejszy rzeczywiście ilość bezrobotnych w Anglji, to jednak jest pewnem, że porzucenie hasła wolności handlowej przez Anglję, najwybitniejszą reprezentantkę tego systemu polityczno - ekonomicznego, wywrze doniosły wpływ na światową politykę gospodarczą.

Postulat samowystarczalności gospodarczej nietylko bowiem znajduje wyznawców w Anglji lecz i w wielu państwach europejskich, zwłaszcza zaś w państwach nowopowstałych.

Te tendencje protekcjonistyczne są w pewnej mierze uzasadnione jako środek przejściowy, wychowawczy, mający skierować rozwój gospodarstwa społecznego poszczególnych państw na tory pożądane w interesie państwowym.

Doniosle zmiany terytorjalne, wynikłe z traktatów pokojowych, w szczególności rozerwanie obszarów, stanowiących dotychczas wspólną jednostkę gospodarczą lub naodwrót złączenie obszarów, przynależnych poprzednio do różnych systemów gospodarczych, czynią istotnie konieczną dość daleko idącą ingerencję państwową, zmierzającą do stworzenia z obszaru państwowego nowej jednostki gospodarczej.

Zrozumiałą też jest tendencja do uniezależnienia się od zagranicy w tych gałęziach produkcji, które ze względu na nie bezpieczeństwo wojny i zerwania stosunków gospodarczych muszą wzbudzić najżywsze zainteresowanie państwa.

Niestety, w dość wielu wypadkach ta słuszna w zasadzie tendencja uniezależnienia się od zagranicy wyradza się w szkodliwą chęć zupełnego izolowania się od świata zewnętrznego. Już szereg międzynarodowych konferencji ekonomicznych zwrócił uwagę na ujemne skutki tego odgradzania się od zagranicy, jakie zwłaszcza t. zw. państwa narodowe uprawiają zapomocą zarządzeń dewizowych celnych, komunikacyjnych itd. W pierwszym rzędzie cierpi na tem oczywiście handel międzynarodowy, ale i własne społeczeństwo musi rychło odczuć szkodliwe skutki tej izolacji

Są zapewne państwa, które bez obawy szkodliwych skutków pozwolić sobie mogą na tę politykę. Są to państwa takie jak imperjum brytyjskie lub Stany Zjednoczone Ameryki, rozporządzające zarówno dostatecznym zapasem żywności surowców przemysłowych, jak też i wysoko rozwiniętym przemysłem, posiadające przy tem obfite rezerwy kapitału.

Jeżeli konserwatyści w Anglji lub republikanie w Ameryce wyrzekają się ściślejszej spółpracy z nieuporządkowaną i zwalczającą się conajmniej gospodarczo resztą świata i zamykają się w własnym swoim zresztą obszernym i wygodnym domu, to można nad tem ubolewać z punktu widzenia międzynarodowego, ale trudno odmówić im racji, że jest to droga prostsza i wygodniejsza niż godzenie gwałtem państw, które nie chcą się pogodzić.

Katastrofa powodzi w Niemczech Zachodnich.



Kolonja pod wodą.

„Biali niewolnicy" w sidłach zwyrodniałej kobiety.

Wznowienie sensacyjnego procesu o sadystyczne znęcanie się nad dziećmi we Wiedniu.

Czy adwokat oskarżonej popełnił oszustwo. -- Zeznania oskarżonej w urzędzie śledczym. -- Perwersyjne praktyki nauczycielki.

Wiedeń, 9 listopada.

W Wiedniu odbył się niedawno sensacyjny proces przeciwko zawodowej nauczyciele pani Edycie Kadi posądzonej o sadystyczne nęcanie się nad dziećmi w czasie odbywania lekcji.

Na ławie oskarżonych zasiedli obok pani Kadiwec jej uczniowie i uczenice, przeważnie ludzie dorośli, którzy musieli nauczycielkę do stosowania kar cielesnych, znajdując w tem zmysłowe zadowolenie.

Pani Kadinec znęcała się nad swymi uczniami obojga płci w sposób bestjalski wobec specjalnie zaproszonych osób, które płaciły ogromne sumy za „ciekawe" widowisko.

W wyniku procesu wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni z wyjątkiem pani Kadinec, która otrzymała kilka lat ciężkiego więzienia.

Ze strony opinji publicznej padły z tego powodu ciężkie zarzuty pod adresem obrońcy pani Kadinec, d-ra Alfreda Kramera, którego posądzono o spółudział nie z pozostałymi oskarżonemi na niekorzyść głównej sprawczyni procesu.

Pisma wiedeńskie podniosły alarmu, że dr. Kramer został przekupiony przez obrońców pozostałych oskarżonych i z tego też powodu nie obronił należycie swej klijenteli zwalając na nią całą winę i broniąc tem samem jej uczniów i uczenice.

Na zasadzie powyższych pogłosek wszczęto ponowne dochodzenie i proces pani Kadinec ma się odbyć po raz drugi.

Nowy obrońca pani Edyty Kadina, dr. Ernst Jellinek zebrał ponownie wszystkie akta sprawy i odbył dłuższą konferencję ze znajdującą się już w więzieniu swą klijentką.

PaPni Kadinec przyznała się do swych czynów seksualno - sadystycznych ale uważa je za objaw zupełnie normalny, a w każdym razie jest nie mniej winna niż jej towarzysze z ławy oskarżonych.

CO MÓWI PROTOKÓŁ POLICYJNY, SPISANY NATYCHMIAST PO ARESZTOWANIU OSKARŻONEJ?

Aresztowanie nastąpiło na skutek denuncjacji. Policja dowiedziała się, że w mieszkaniu pani Edyty Kadinec odbywają się sceny niemoralne na tle zwyrodnienia seksualnego wobec zgromadzonych specjalnie widzów.

Pani Kadinec została więc natychmiast aresztowana i złożyła następujące zeznania przed sędzią śledczym.:

Z „co do stawianych mi zarzutów nie zgłaszam żadnego sprzeciwu.

Przyznaję otwarcie — odczuwam zmysłowe zadowolenie tylko wtedy, gdy znęcam się nad dzieckiem.

W chwili znęcania się nad dzieckiem odczuwam zdaje się to samo, co inne kobiety w chwili obcowania płciowego z mężczyzną.

Pragnęłam jednak mieć własne dziecko, gdyż mimo wszystko uczucie kochającej matki nie jest mi obce — po zadośćuczynieniu swym popędom płciowym w formie biczowania dzieci po nagiem ciele — zawsze tuliłam je potem z płaczem do swych piersi...

Sądziłam również, że gdy będę miała własne dziecko, wstąpią we mnie normalne uczucie kobiety, czującej pociąg do mężczyzny — ale omiliłam się.

Od roku 1916-go udzielałam prywatnych lekcji, stosowałam jednak kary cielesne tylko w tych wypadkach, gdy rodzice ucznia lu bucznicy pozwalali na to.

Kary cielesne, wyznaczane przezemnie odbywały się w ten sposób, że brałam dziecko na kolana i rózgą albo ręką biłam je po dłoni (w twarz nigdy nie uderzałam).

Nigdy jednak bez powodu nie karałam dzieci.

Uczniowie moi i uczenice bali się mnie ale jednocześnie bardzo byli do mnie przywiązani. Umiałam ich zawsze zainteresować i to im się najbardziej podobało.

W ostatnim czasie otrzymałam dużo listów od różnych poważnych osób płci obojga, które proponowały mi suto opłacane lekcje.

Z listów tych nie mogłem się przekonać, czy chodziło im rzeczywiście o naukę, czy też mieli na względzie moje skłonności.

Po kilku lekcjach dopiero zrozumiałem prawdę.

Niektórzy z moich uczniów (a byli to ludzie poważniejsi lub w każdym razie młodzieńcy) zwracali mi uwagę, że jestem w stosunku do nich nazbyt pobłażliwa, że należy ich traktować jak dzieci — karami cielesnemi.

Odparłam im na to — że nie stosuje nigdy kar cielesnych w stosunku do osób dorosłych.

Jakkolwiek prowokacje tego rodzaju powtarzały się coraz częściej — nie zadośćuczyniłam ani jednej prośbie mych dorosłych uczniów.

Niektórzy z nich błagali mnie, ażebym pozwoliła im przyglądać się scenom znęcania się nad dziećmi. zgodzili się nawet podsłuchiwać w przyległym pokoju, byle mogli usłyszeć płacz i krzyki bitego dziecka.

Do nich należał pan Paweł Kotanyi, którego syn przychodził do mnie na lekcję języka francuskiego.

Pan Kotanyi przychodził do mnie często z synem i bez powodu kazał mi bić swego syna, przyczem zwierzał się przedemną, że lubi patrzeć na mnie w chwili, gdy znęcam się nad dziećmi.

Walter Traussig, który był moim uczniem poznał odrazu moje skłonności i sam przyznał się, że lubi bić dzieci po twarzy.

Taussig był obecny w czasie bicia dzieci przez mnie 5 albo 6 razy.

Poza chwilami, gdy biłam dzieci w jego obecności, nie czułam doń żadnego przywiązania.

Przyjaźń nasza została przerwana wskutek zazdrości, gdyż dowiedziałam się, że Taussig utrzymuje normalne stosunki płciowe z inną kobietą.

Franciszek Hofmeier wyznał mi po kilku lekcjach, że chciałby zostać „moim niewolnikiem".

Było mi bardzo żal tego człowieka, gdyż niedawno umarła mu żona i biedak był nieprocieszony.

Zgodziłam się na jego propozycje również z tego względu, że chciałam swe skłonności przenieść na ludzi dorosłych, by wten sposób zaoszczędzić dzieci.

— — — — — — — —

Wszyscy oskarżeni po wypuszczeniu ich na wolność wyjechali zagranicę.

Adwokat pani Kadinec ma nadzieję, że nowe rozprawy sądowe uwolnią oskarżoną z ciężkich zarzutów, gdyż działała ona za namową i w porozumieniu z innymi osobnikami, którzy zostali uniewinnieni. (—s—)

Odkrycie nowej gwiazdy.

Dr. Baade astronom w Bergedorf odkrył nową gwiazdę. Nie zdołał on jeszcze ustalić, czy jest to kometa, czy też planeta. Lecz szybki jej ruch każe raczej przypuszczać, że jest to kometa.

Gwiazda ta znajduje się w konstelacji Pegazza i wyraźnie zbliża się ku ziemi, tak że wkrótce jak twierdzi dr. Baade można ją będzie lepiej zaobserwować.

W Hiszpanji nie wolno czytać

Donoszą z Barcelony, że czytanie francuskiego dziennika „Le Quotieden" uważane jest w Hiszpanji za rzecz karygodną.

Doktór Dualde, profesor uniwersytetu barcelońskiego został aresztowany na ulicy, za to, że trzymał w ręku numer tego dziennika rapublikańskiego.

Aresztowany protestował wobec gen. Urquida, przeciwko takiemu pogwałceniu wolności. Po paru godzinach aresztu został wypuszczony. Tem niemniej podobny wypadek wskazuje, jaki teror panuje w Hiszpanji.

Ou-Pey-Fu skazany na wygnanie.

Po abdykacji prezydenta republiki chińskiej Tsao-Kun marszałek Ou-Pei-Fu został usunięty ze stanowiska głównodowodzącego armji chińskiej. Otrzymał on nominację na gubernatora powiatu Ku-Ku-Nor.

Nominacja ta równa się wyrokowi wygnania. Ku-Ku-Nor jest w rzeczywistości jednem wielkiem słonem jeziorem, leżącem o 3000 mtr. w kierunku północnowschodnim od Tybetu.



Pan „poseł" jedzie do Sejmu.

Burza z piorunami z elektrowni nad łódzkim magistratem.

Spór „Rozwój" — magistrat może doprowadzić do rozbicia obecnej większości komunalnej.

Komunikat magistracki o wystąpieniu magistratu na drogę sądową przeciwko „Rozwojowi" było wetknięciem kija w mrowisko chjeńsko - enpeerowskie.

„Rozwój" przyjął rzuconą rękawicę i zapowiedział ujawnienie na sądzie rewelacji w sprawie elektrowni, a jednocześnie rozpoczął ostrą kampanję przeciwko magistratowi.

„Praca" natomiast, organ N. P. R-u zaatakowała „Rozwój" wyszydzając stanowisko tegoż w sprawie elektrowni.

Tyle prasa partyjna...

We frakcjach radzieckich tak większości jak opozycji fakt ten wywołała istną sensacją i był różnorodnie komentowany.

W Kole Narodowym i w sferach do niego zbliżonych panuje konsternacja.

Dziś lub jutro zbierze się frakcja radziecka tej partji celem zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją.

Według opinji jednego z wybitniejszych członków tej frakcji nie jest wykluczonem, iż przejdzie ona do opozycji.

Najciekawszem jest jednak, iż frakcja Ch. D. i jej organ „Kurjer Łódzki" zarówno w sprawie elektrownii na forum rady, jak i w obecnym zatargu starają się zachować ścisłą neutralność, aczkolwiek jest tajemnicą poliszynela, iż głównym protektorem panów Ullmanów, Skulskich i consortes był pan Groszkowski, którego łączą z panem Skulskim oprócz przyjaźni i wspólnoty przekonań, liczne węzły handlowe.

Jednakże ta „ścisła neutralność" nikogo nie zdoła wyprowadzić w pole — a zresztą wiedzą sąsiedzi, kto obecnie na sławnym placu elektrowni sieidzi.

— at —

Ci, którzy spekulują kosztem zdrowia społecznego.

Kilkakrotnie już podnosiliśmy sprawę lichwy uprawianej przez niektóre apteki, zwłaszcza przy artykułach zagranicznych, których ceny nie są ustalone.

Różnice pomiędzy cenami jednego i tego samego artykułu w dwóch aptekach są nieraz b. znaczne i sięgają nawet 100 i więcej procent. Tak wielkiej różnicy nie może usprawiedliwić ani podwyższenie cła, ani wprost cena zakupu.

Tt też pożądaneby było by wojewódzki urząd zdrowia zainteresował się tą sprawą i winnych spekulowania kosztem zdrowia społeczeństwa pociągnął do odpowiedzialności.

Przed powstaniem w Łodzi teatru robotniczego.

Hasło „sami sobie" może sprowadzić na manowce szczytne zamiary projektodawców nowej placówki kulturalnej.

Z powodu spraw kulturalnych, które dotychczas leżą odłogiem i ciągle są odkładane do lepszych czasów, aż miasto zapełni pustą kasę magistracką, wyłania się w kształtach coraz bardziej wyraźniejszych kwestja utworzenia na gruncie łódzkim nowego typu teatru, przeznaczonego specjalnie dla rzesz robotniczych.

Kierownicy istniejącej od kilku lat nieznanej i niezdecydowanej scenki, robotniczej wychodzą, ze słusznego założenia, że Łódź robotnicza, Łódź kominów i transmisji — nie posiada kultury, dostępnej dla pracowników mięśni, nie ma prawdziwego teatru robotniczego, który mógłby objąć rolę moralnego wychowawcy klasy robotniczej.

Nie chodzi o to, ażeby pokazać raz jeszcze „Tkaczy" Hauptmana, ażeby przekonać robotnika jak straszna jest żądza proletarjatu na całej kuli ziemskiej, lecz celem teatru robotniczego ma być wszczepianie kultury w masy robotnicze drogą najprymitywniejszą przy pomocy żywego słowa.

Projekt utworzenia teatru robotniczego nie został jeszcze zrealizowany, a już w łonie projektodawców powstają spory na temat sił artystycznych na przyszłej scenie robotniczej.

Jedni uważają, że tak samo, jak istnieje teatr „dzieci dla dzieci" powinien powstać teatr „robotników dla robotników" — drudzy stają na gruncie obecnego teatru popularnego z pewnemi zastrzeżeniami, dotyczącemi repertuaru, wykluczającego sztuki bezprogramowe, obliczone jedynie na efekt.

Pierwszy projekt znalazł już zastosowanie w dawnej „Scenie Robotniczej", która istniała przed kilku laty przy związkach zawodowych, składała się z samych robotników, występujących pod kierunkiem reżyserskim początkowo p. Pilarskiego, obecnego dyrektora teatru popularnego, później pod kierunkiem art. teatru polskiego p. Leszczyca.

Jaki cel osiągnął zespół robotniczy łatwo się przekonać chociażby z tego faktu, że po dwóch czy trzech przedstawieniach artyści rozproszyli się, każdy tłumaczył się brakiem czasu i istnienie scenki robotniczej zostało uzależnione od chęci wstąpienia nowych kandydatów.

Zespół ciągle się zmieniał, co utrudniało niezmiernie planowe przeprowadzenie pracy, występy odbywały się nieregularnie, sztuki przygotowane były niedbale i po „Ogniem i mieczem" wystawiono „Trójkę hultajską" — najstarszy i najokropniejszy melodramat na świecie.

Zdawałoby się, że doświadczenia, zdobyte na tem polu winny wreszcie przekonać kierowników teatru robotniczego że scena bez zawodowych artystów jest jak ręka bez palców.

Na poparcie swych argumentów zwolennicy teatru „robotników dla robotników" wysuwają oklepany aforyzm, że tylko robotnik jest w stanie przemówić do brata swego — robotnika!

Tymczasem w Warszawie powstał pod kierunkiem p. Osterwy teatr im. Bogusławskiego, stworzony i popierany przez robotników i dający robotnikom za bezcen najlepszą sztukę, gdyż ostatnio wystawiono tam nadzwyczaj efektownie „Opowieść Zimową" Szekspira w wykonaniu artystów warszawskich.

Źle jest, gdy teatr ma się uniżyć do gustu publiczności, a nie starać się o podniesienie ducha widza do wyżyn sztuki.

Nie można więc powiedzieć, że Szekspir będzie dla mas niezrozumiały, co identyfikowałoby pogląd o zupełnem ignorowaniu mas robotniczych w kwestjach ze sztuką związanych.

Nie można żądać od robotników, ażeby zrozumieli, jak należy grać Szekspira ale można wznieść odpowiednią prelekcję, czy też przy pomocy innych środków propagandystycznych, umysłowość widza do wyżyny zrozumienia i odczucia dzieł znakomitego pisarza angielskiego.

Robotnik, który cały dzień spędza przy warsztacie, który głowę ma zahukaną codziennemi troskami, walką o byt, nie ma czasu i nie może oddać się pracy, wymagającej bądź-co-bądź dość znacznego wysiłku mózgowego.

Teatr złożony z robotników musi wegetować, musi chorować na brak sił artystycznych.

Można byłoby stworzyć zespół robotniczy z młodych robotników przez wyszkolenie w otwierającej się przy teatrze robotniczym szkole dramatycznej, ale to są tylko horoskopy na przyszłość, które dla chwili obecnej, gdy teatr robotniczy nabiera realnych kształtów, decydującego znaczenia nie mają.

Ego,

Przypuszczalny wynik wyborów do zarządu Gminy żydowskiej.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w lokalu gminy żydowskiej odbyły się wybory nowego Zarządu.

Wszyscy członkowie gminy w liczbie 35 złożyli swe głosy do urn wyborczej. Dziś ogłoszony zostanie ostateczny wynik wyborów.

Według przez nas posiadanych informacji wynik ten będzie się przedstawiał następująco.

Lista nr. (Bund) — mandat. Lista nr. 2 (Poale Syjon) mandatu nie otrzyma. Połączone listy nr. 3 (sjoniści) i nr. 4 (bezpartyjni) otrzymają 7 mandatów.

Lista nr. 5 (ortodoksi) — 7 mandatów.

STAN URUCHOMIENIA W FABRBIARNIACH I APRETURACH.

Wostatnim okresie statystycznym firmy zrzeszone w związki wykończalń i farbiarń czynne były: 6 dni w tygodniu —6 firm, zatrudniające 1.341 robotników, 5 dni — 4 firmy — 276 robotników, 4 dni — 14 firm, 1.500 robotników, 3 dni — 12 firm, 708 robotników i 2 dni — 2 firmy 112 robotników. b.

BÓJKA.

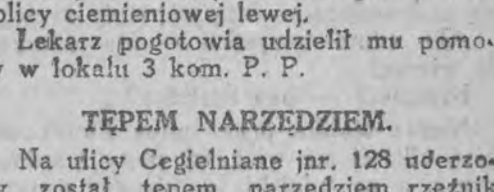
— W mieszkaniu przy ulicy Łagiewnickiej nr. 25 odbywała się pijatyka, podczas której wynikła bójka.

20-letni pończosznik Stefan Ciesielski otrzymał 2 rany tłuczone głowy w okolicy ciemieniowej lewej.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy w lokalu 3 kom. P. P.

TĘPEM NARZĘDZIEM.

Na ulicy Cegielniane jnr. 128 uderzony został tępem narzędziem rzeźnik rzeźnik 28-letni Antoni Korczewski i 30-letni ślusarz Marjan Karczewski, których opatrzył lekarz pogotowia, jak również i żonę handlującego 50-letnią Marję Grzelakową.



W auto - carze po ulicach Łodzi.

Musimy rozwinąć ruch turystyczny i uprzystępnić zwiedzanie osobliwości naszego miasta!

W obecnej dobie, gdy w całej Europie rozwija się coraz większy ruch turystyczny, który jest zupełnie naturalną reakcją na kilkoletnie zamknięcie granic, spowodowane wielką rzezią europejską i jej walutowemi następstwami; dzisiaj, gdy wszystkie państwa prowadzą coraz bardziej wytężoną propagandę w celu ściągnięcia jaknajwięcej podróżujących cudzoziemców — **u nas nic się robi w tym kierunku, aby zainteresować świat naszym krajem, a skutek jest ten, że o** Polsce nikt w Europie nie wie, albo też **posiada informacje zupełnie błędne, niekiedy kompromitujące.**

Całą winę za ten stan rzeczy należy oczywiście złożyć na państwo, które nie przejawia żadnej działalności, mającej na celu rozreklamowanie pięknych zakątków naszej ziemi, jej osobliwości i charakterystycznych cech życia, które dla amerykanina, anglika, a nawet francuza są nader ciekawe, a w niektórych fragmentach posiadać mogą dla nich nawet cechy egzotyczności.

Pamiętamy doskonale smutne zresztą czasy okupacji, gdy odwiedzały nas kraj całe falangi turystów niemieckich, oficerów i żołnierzy na urlopie, którzy z przewodnikiem w ręku przebiegali ulice naszych miast i miasteczek, zachwycając się **staremi dzielnicami i zapadłemi pod ziemią domostwami.** Ludzie ci, pomiędzy któremi znajdowali się nieraz wybitni uczeni, znakomici profesorowie i artyści, całe dnie spędzali na wzgardzonych **przez każdego łodzianina Bałutach,** gdzie obserwowali i studjowali życie biednej ludności, obyczaje polskiego robotnika i pogrążonego w starych książkach siwego żyda-talmudysty.

W owych czasach we wszystkich ilustracjach, czasopismach i dziennikach berlińskich, monachijskich czy drezdeńskich znaleźć można było źródłowe prace i głębokie studja artystyczne z naszego kraju, które jeśli niekiedy przesiąknięte były swoistą tendencją polityczną, a nawet nienawiścią, to jednak mimowoli spełniały doskonale rolę popularyzatorską i propagandystyczną na korzyść Polski w Centralnej Europie.

Ale nietylko nasz rząd jest odpowiedzialny za obecny stan rzeczy, **winę ponoszą nasze koleje państwowe,** nasze samorządy, nasze gminy miejskie, które nie widzą korzyści w rozwinięciu u nas ruchu turystycznego i nie potrafią odpowiednio uprzystępnić podróży cudzoziemcowi. Zagranicą każde towarzystwo kolejowe, każde miasto, każda miejscowość górska lub przy pomocy **setek rozlepionych afiszów i tysięcy rozpowszechnianych broszurek reklamuje i wychwala swe osobliwości** podając jednocześnie najkrótsze i najwygodniejsze połączenie kolejowe.

Dlaczegóżby więc nasza Łódź, która szczyci się swym wielkim przemysłem, swemi olbrzymiemi fabrykami, nadającemi jej zupełnie słuszne miano polskiego Manchesteru nie miała się zdobyć choćby na skromny **przewodnik po mieście i okolicy?** Dlaczegóżby to największe w Polsce centrum przemysłowe a zarazem jeden z największych ośrodków tekstylnych nie miało ściągać licznych turystów polaków i cudzoziemców?

Wiemy, że od czasu do czasu przybywają do Łodzi wycieczki dziennikarzy krajowych lub zagranicznych, wycieczki młodzieży studjującej, ale **posiadają one** przeważnie charakter dorywczy i nader niesystematyczny i pozatem są one **zupełnie niedostępne dla przeciętnego śmiertelnika.** Dlatego też staraniem czynników miejscowych powinna powstać **instytucja o charakterze mniej więcej stałym, która brałaby pod opiekę każdego przyjezdnego turystę i w ciągu kilku godzin zaznajamiała go szczegółowo ze wszystkiemi osobliwościami naszego miasta,** naturalnie za opłatą oczywiście niezbyt wygórowaną. Podobne instytucje turystyczne istnieją we wszystkich większych miastach Zachodu i cieszą się olbrzymiem powodzeniem, przynosząc przedsiębiorcom wcale pokaźne zyski.

Dlaczegóżby i po ulicach Łodzi, **nie** mówiąc już o Warszawie, nie miał krążyć **wieloosobowy samochód, zwany popularnie na Zachodzie „auto - car'em,** który pod dyrekcją **doświadczonego i inteligentnego przewodnika obwoziłby turystów pokazywałby cuda naszego grodu.**

Może i niejednemu staremu łodzianinowi przydałaby się taka wycieczka po jego rodzinnem mieście! **Toi.**



Dzień bez znaczka.

Poprostu nie chce mi się wierzyć!

Jeszcze teraz — o dwunastej w południe — zdaje mi się, że to nieprawda, że się omyliłem, że to było tylko przywidzenie.

Wróciłem do domu z miasta, usiadłem na kanapie i zamyśliłem się głęboko:

— Nie.. To niemożliwe... Omyliłem się... Tak być nie może... Przywidziało mi się...

Specjalnie wyszedłem po raz drugi na miasto — do rogu Piotrkowskiej i Cegielnianej.

Słoneczna niedziela, ulice wymiecione, ludzie odświętnie ubrani...

Pół godziny stałem nieruchomo przy rogu Piotrkowskiej.

Gazeciarz stoi jak zwykle na tym samym miejscu, słońce świeci, ludzie chodzą zadowoleni — inne zupełnie życie!..

Ale mimo wszystko — nie wierzę, nie wierzę!...

Niedziela — bez znaczka?...

Niema stolika przy ulicy Piotrkowskiej, nikt ci nie włazi na pięty z jednej strony, a na odciski z drugiej i pyta słodkim jak kwaśne jabłko głosikiem:

— Może pan pozwoli na najbiedniejszych?...

Albo:

— Za jeden złoty pudełeczko szczęścia na całe życie aż do grobowej deski...

Czy to możliwe?...

Nie, nie wierzę własnym oczom! Stoję już pół godziny przy rogu Piotrkowskiej i szukam stolika z krzesełkiem, uśmiechniętej pani z puszką i starannie ubranego pana z rozgwieżdżoną szpilkami klapą u marynarki.

Niema! Nie widzę! —

Jakiś pan stanął przy mnie i uśmiechana się.

Radość na jego obliczu pochodzi zdaje się, z tego samego źródła.

Nawet dzieci inaczej czują się na ulicy.

Spacerują bez lęku, śmieją się, cały czas chodzą po chodniku, nie kryjąc się między dorożkami i tramwajami na środku ulicy przy każdym rogu...

Policjant stoi zadowolony — porządek na ulicy wzorowy, nikt się nie zatrzymuje, niema żadnych awantur na tle braku drobnych.

Niektórzy zatrzymują się przy rogu, oglądają się na wszystkie strony, wznoszą ręce do Boga i mówią coś, każdy w swoim języku.

Ale ja nie wierzę.

Stoję i patrzę na puste miejsce przy rogu Piotrkowskiej i Cegielnianej.

Patrzę na pustą plamę słoneczną na chodniku i nie wierzę.

Podchodzę do gazeciarza i pytam:

— Panie, czy to prawda?.. Dziś nie sprzedają znaczków?... Niema najbiedniejszych, nikt nie potrzebuje pudełka szczęścia za sto groszy, wszystkie sieroty mają gdzie głowy złożyć i nie są głodne, biblioteki robotnicze nie odczuwają braku książek, kasa strażacka jest przepełniona, inwalidzi opływają w złocie, w domu starców i kalek panuje komfort, jak w amerykańskich hotelach, a podupadłe kobiety podniosły się i nic już nie trzeba?...

Gazeciarz uśmiechnął się jak Sokrates i wskazując palcem w stronę ulicy Dzielnej, westchnął:

— Niech się pan nie boi!... Widzi pan?...

Spojrzałem w stronę ulicy Dzielnej. Jakaś otyła jejmość z trójnożnym stolikiem przy piersiach biegła zdyszana, a za nią młody elegant z krzesełkiem, puszką i szpilkami w ręku...

Jejmość postawiła stolik, usiadła zdyszana na krzesełku i wybełkotała:

— Mówiłam... mówiłam... że się spóźnimy... Trzeba było zjeść jajka na miękko, przedagain byśmy zjedli śniadanie...

A po chwili podszedł do mnie młody elegant i uchylając kapelusza bąknął:

— Na... na...

I zwracając się do otyłej jejmościanki, zapytał:

— Na co my dziś zbieramy, mamusiu?..

Bolski.



O nowy kodeks praw dla Piotrusia i jego kolegów.

Ośmioletni chłopczyk stoi przed sądem dla nieletnich.

Nazywa się Piotruś.

Jest synem woźnicy i oskarżają go o kradzież jajek.

Pewna przekupka na rynku oddała go w ręce policji.

Rodzice Piotrusia mieszkają w robotniczej dzielnicy miasta.

Piotruś wstaje codziennie o godzinie 7-ej zrana i idzie do szkoły.

Cała okolica zna go bardzo dobrze. Piotruś ma tam mnóstwo kolegów, podobnych do siebie.

Mały Piotruś przed udaniem się do szkoły, wałęsał się po rynku, udając, że zgubił matkę, której szuka...

Ludzie litowali się nad nim i kazali mu zaczekać przyrzekając, że potem odprowadzą go do domu.

Piotruś szybko się uspakajał i bawił się jajkami w koszu.

Korzystając z zaufania przekupek i z chwilowej nieuwagi ściskał jajka do kieszni i niespostrzeżenieulatniał się...

Ze skradzionemi jajkami stawał Piotruś na drugim końcu rynku i sprzedawał je po cenie niższej niż u przekupek.

Kupujący byli zdziwieni.

Dlaczego ten chłopczyk może sprzedawać taniej, niż wiejskie gospsie?

Przekupki zaczęły go obserwować.

I przyłapały go na gorącym uczynku.

Do sądu zawezwano ojca Piotrusia.

Woźnica począł opowiadać historję życia swego syna:

— Karjerę złodziejską rozpoczął od drobnych kradzieży w domu... Kradł, co mu do ręki wpadło... Potem wraz z kilku kolegami zorganizował bandę złodziejską, która okradała sąsiednie domy.

W szkole uczył się bardzo źle... Opuszczał często lekcje... Nie chciał się uczyć. Wychawawca często wzywał mnie do szkoły, groził, że wydali go ze szkoły o ile nie postaram się wpłynąć na niego odpowiednio. Niestety, używałem różnych środków w celu ukrócenia jego zbrodniczych instynktów — wysiłki moje jednak okazały się daremne...

Pewnego razu w szkole nauczyciel chciał go ukarać za nieposłuszeństwo i zbliżył się do jego ławki...

Piotruś począł uciekać po klasie — nauczyciel za nim...

Rozpoczęła się gonitwa.

W pewnej chwili Piotruś podstawił nauczycielowi nogę i przewrócił go na ziemię, wywołując śmiech w całej klasie.

Na podwórzu domu, gdzie mieszkają rodzice Piotrusia przesiaduje często na krześle sparaliżowany staruszek, który nie może mówić ani się ruszyć z miejsca.

Zwyrodniały chłopiec obrzuca go kamieniami, śmieje mu się w twarz i kpi z jego nieszczęścia.

Matka Piotrusia wyznała ze łzami w oczach, że pozbawi się życia o ile syn jej wróci do domu.

Sędzia począł nauczać chłopca o obowiązkach względem rodziców, przemówił mu do sumienia, wskazał na nieszczęśliwych rodziców, którzy chcą się pozbawić przez niego życia.

Piotruś rozpłakał się i cały czas milczał...

— — — — — — — —

Dobra, sympatyczna twarz sędziego zrobiła swoje.

Chłopiec przyrzekł poprawę i na tem rozprawy zakończono.

Po skończonej sprawie zwróciłem się do sędziego z prośbą o udzielenie mi informacji, jak właściwie postępuje się z podobnymi przestępcami?

Sędzia był ogromnie przejęty sprawą i odrzekł:

— Przyznam się panu, że od czasu, gdy jestem sędzią, nie miałem jeszcze tak trudnej sprawy do rozsądzenia... Cóż zrobić, kiedy prawo jest wobec dzieci bezsilne?.. Nie mogę go przecież oddać do domu poprawy, by zmarniał doszczętnie... Zdaje się, że dla Piotrusia i jego kolegów trzeba będzie ułożyć nowy kodeks prawny... **Juris.**

PIJANA NIEDZIELA.

11 komisarjat P. P. zawezwał telefonicznie pogotowie do 30-letniego robotnika Alfreda Szymańskiego, który, będąc w stanie nietrzeźwym w mieszkaniu własnem przy ulicy Fabrycznej nr. 2 otrzymał rany głowy.

Lekarz,po udzieleniu pomocy ofierze nadmiernego użycia alkoholu, pozostawił ją na miejscu w stanie podchmielonym.

PCHNIĘCIE.

Na rogu Piotrkowskiej i Brzeźnej pchnięty został przez nieznajomego 62-letni dozorca Józef Wojtasik, otrzymawszy obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia udzielił pomocy poszkodowanemu w 11 kom.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W mieszkaniu przy ulicy Wschodniej nr. 68 targnęła się na swe życia 30-letnia służąca Frania Spirytus, wypiwszy pewną dozę jodyny.

Zazwany lekarz pogotowia po wypompowaniu denatce żołądka, pozostawił niedoszłą samobójczynię na miejscu, w stanie zadawalniającym.

Największa awanturnica rosyjska

zwana „kobiecym Rasputinem"

uciekła z Rosji Sowieckiej do Szwajcarji.

Sławna pani Rumiancew, zwana popolicie żeńskim Rasputinem, zdołała w tych dniach wymknąć się z Petersburga i stanąć szczęśliwie na ziemi szwajcarskiej.

Życie tej awanturnicy związane jest ściśle z historją ostatnich lat panowania Mikołaja II; albowiem wpływ jej sięgał aż do komnaty sypialnej cara.

Pani Rumiancew, pochodziła z rodziny kaukaskiej a pozycję towarzyską na dworze Romanowych zawdzięcza swemu mężowi, który czas jakiś pełnił obowiązki przybocznego adjutanta carskiego do wpływów zaś doszła dzięki niepospolitej swej piękności, przed którą nie ostał się żaden mężczyzna.

W domu jej bywali wszyscy niemal wielcy książęta, a Borys, Andrzej, Aleksander i Dymitr należeli do stałych jej gości.

Z nazwiskiem pani Rumiancew łączy się tragedja zawiedzionej miłości, córki carskiej Olgi. Wielka księżna pokochała kuzyna swego Dymitra a car patrzył przychylnem okiem na tę miłość.

Ponieważ syn jego Aleksy zapadał ciągle na zdrowiu i lekarze nie wróżyli mu długiego życia, nosił się Mikołaj II-gi z zamiarem oddania tronu Oldze skoro wyjdzie zamąż za Dymitra. Stronnictwo Aleksego nie chciało jednak dopuścić do zmiany następstwa tronu i postanowiło skompromitować Dymitra w oczach wielkiej księżniczki, aby wybiła sobie z głowy tę miłość.

Namówiono panią Rumincew, aby uwiodła Dymitra a scenę wyreżyserowano tak, iż w tej chwili gdy trzymać będzie wielkiego księcia w objęciach, nadejdzie Olga. Scena powiodła się w zupełności i Olga od tej chwili straciła ochotę na małżeństwo z Dymitrem.

Pani Rumiancew odgrywała też ważną rolę w służbie wywiadowczej zagranica i polecono jej pewnego razu dotrzeć w Paryżu do gabinetu jednego z obcych dyplomatów oraz wykraść mu poufne instrukcje jakie świeżo otrzymał. Za tę przysługę obiecano awanturnicy wysoki order i znaczną sumę pieniężną. Pani Rumiancew odrzuciła jednak zachęcającą propozycję, albowiem dowiedziała się od swych zauczników, iż tajna policja, zamierza ją otruć po dokonaniu tego czynu.

Na trzy lata przed wybuchem wojny poznał ją car Mikołaj II, a wynikiem tej znajomości był ostatni jego romans. Pani Rumiancew powiła nawet z tego stosunku syna tak bardzo podobnego do cara, iż trudno było zaprzeczyć ojcowstwa Mikołaja II-go.

O sprycie awanturnicy dowodzi fakt iż zdołała ona w dobrem zdrowiu przetrwać okropności rewolucji bolszewickiej i dobrze zaopatrzona w pieniądze wydobyć się z Rosji sowieckiej.

Czyn więźnia — szaleńca.

Żona przynosi mężowi do celi rewolwer, którym ten próbuje wywalczyc sobie ucieczkę.

Wszystko to już było powiedział Ben Akiba. I morderstwa, i defraudacje i dużo innych sensacji. Ale fakt, który zdarzył się w Anscere we Francji należy jednak, do wypadków rzadszych ze względu na szczegóły, które wyszły na jaw przy śledztwie.

W więzieniu w Auseere roku zeszłego został zamknięty za kradzież i morderstwo swej babki niejaki 22-letni Boudin.

Więzień zachowywał się spokojnie, odsiadując z rezygnacją swoją karę, gdy nagle przed kilku tygodniami, w czasie wizytacji cel i sprawdzenia liczby więźniów przez szefa Verduron w asystencji żandarma Bounco. Boudin wyciągnął z kieszeni rewolwer i dał trzy razy ognia.

Na szczęście kule nie trafiły nikogo. Wtedy Boudin, wpadając w coraz większą furję, kolbą rewolweru uderzył tak silnie w głowę p. Verduron, że ten padł wpadł na gal, chcąc umknąć, ale żanzalany krwią. Kiężień strzelając darm Bouneron zawoławszy o pomoc puścił się w pogoń za nim. Kiedy widział, że nie ujdzie pogoni, Boudin wpakował sobie kulę w skroń i padł trupem.

I teraz powstało pytanie, skąd więzień posiada broń. Okazało się, że na dzień przedtem żona jego, zamieszkała w Paryżu w hotelu, położonym przy polach Elizejskich, odwiedziła męża i zostawiła mu rewolwer.

Dlaczego dostarczyła mu broni, czy mąż ją prosił i w jakim celu, pozostaje do tej pory zagadką.

Przypuszczalnie śledztwo wykaże, w jaki sposób żona mogła doręczyć broń mimo astysty dozorców, którzy stale są obecni przy wizytacji więźniów, i w jakim celu ją przyniosła.

Zachodzi podejrzenie, że pani Boudin mogła przewidzieć z góry, że — mimo posiadania broni — mąż nie wydobędzie się po za obręb, więzienia, a więc może tylko ciężko za to odpokutować.

Międzynarodówka złodziei

ma swe siedlisko w Berlinie w kawiarniach „Unter den Linden".

Naczelną rolę w „międzynarodówce" złodziejskiej grają czesi.

W „Neues Wiener Journal" p. Erwin Nielson stwierdza, że z pośród wszystkich z kodeksem w niezgodzie pozostających zawodów, tylko jeden zawód złodziejski posiada swą niezgorzej zorganizowaną „międzynarodówkę".

Zdaniem wiedeńskiego dziennikarza tłumaczy się to tem, że wśród wszystkich pokrewnych „zawodów' złodziejski zespół jest najinteligetniejszy i zarazem najbardziej leniwy.

Międzynarodówka złodziejska rozporządza znacznemi środkami pieniężnemi, posiada we wszystkich krajach oddziały które udzielają zawodowcom instrukcji, rad i wskazówek, zabezpiecza obronę prawną tym, którym „się nie udało".

Centrala międzynarodówki znajduje się na Węgrzech i obraduje kolejno w różnych kawiarniach Budapesztu. Naczelną rolę w międzynarodówce grają jednak **czesi** jako najzdolniejsi. Zdolni są również **polacy.** Natomiast za najzupełniej niezdolnych uchodzą niemcy i włosi.

Niemcy są bardzo niezręczni i dlatego chętniej poświęcają się poważniejszym gałęziom zbrodniczości.

Włosi znowu grzeszą zbytkiem temperamentu.

Inne narody są stosunkowo słabiej reprezentowane w międzynarodówce.

Przed wojną punktem zbornym dla rozproszonych po świecie członków międzynarodówki był Paryż. Później Rzym, mianowicie kawiarnia Quadroni na Piazza San Silvestro. Obecnie wybrano Berlin, przyczem ostatnio najbardziej uprzywilejowanemi miejscami były kawiarnie przy „Unter den Linden" oraz restauracja Kindi.

Wiedeński dziennikarz dodaje jeszcze, że międzynarodówka poleca system pracy „w pięciu", przyczem wskazane są przynajmniej dwie eleganckie kobiety.

Nie grajcie w bridge'a w berlińskich „D-Zugach"

bo staniecie się łupem dwóch „złotych młodzieńców".

„Dziennik berliński przestrzega pasażerów tamtejszych pociągów pospiesznych tzw. „D-Zugów", aby się mieli na baczności przed specjalistami operującymi z dowcipną złośliwością głównie wśród amatorów bridge'a.

Są to dwaj eleganccy i wykwintnie ubrani młodzieńcy, którzy wchodzą do przedziału zajętego już przez kilka osób. Uprzejmi młodzieńcy udają komiwojażerów z branży futrzanej i nawią zawszy zręcznie rozmowę z pasażerami, mówią z damami o modach, z mężczyznami o sprawach handlowych, wyjmują próbki skunksów, albo innych futer pokazują.

Wreszcie temat się wyczerpuje i zaczyna się robić nudno. „Złoci młodzieńcy" proponują „leciutko", czyby nie dobrze było zagrać w bridge'a. Propozycja zazwyczaj zostaje przyjęta i 4-ch panów zasiada do gry. Gra przedłuża się i przyciąga „kibiców".

W pewnym momencie (ostatnio w pociągu z Berlina do Kolonji) komisjonerzy muszą grę przestać, gdyż rzekomo wysiadają w drodze. Żegnają się więc z wyszukaną grzecznością i wychodzą. Po chwili chce jeden z pasażerów wejść do wagonu resturacyjnego, sięga po portfel i z przerażeniem konstatuje, że go niema tak samo drugi, trzeci, wreszcie żaden nie ma portmonetki.

Wszyscy jednak stwierdzili, że do tego momentu jechało im się bardzo przyjemnie.

Baczność kobiety!

—:o:—

Trujące kosmetyki do barwienia warg.

W Lipsku do lekarzy chorób żołądkowych zaczęła się zwracać coraz większa liczba młodych eleganckich kobiet.

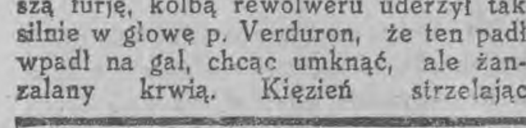
Lekarze w pierwszej chwili nie mogli określić przyczyn niedomagań z objawami zatrucia i silnej niestrawności. Zwalano winę na niehygieniczne utrzymywanie naczyń kuchennych.

Zdanie zmieniono dopiero po odkryciu, iż chorobie podlegają przeważnie pacjentki, rozmiłowane w życiu restauracyjnem w towarzystwie mężów i narzeczonych.

Jak się okazało, panie, te, siadając do stołu, chcąc ponętniej wyglądać nadmier nie różują wargi pomadkami, których barwniki posiadają własności trujące.

Następstwem tego odkrycia były rewizje policyjno-lekarskie w fabrykach kosmetyków oraz skonfiskowanie materjałów, których szkodliwość została naukowo stwierdzona.

SERGJUSZ ARITONOW. (146



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—o—

W ten sposób Zoja znalazła się nagle w Woronežu. Od owej pamiętnej nocy zakochała się w Bystrowie na zabój i przeniosła nań całą swą miłość jaką miała dla Leczickiego.

Bystrow był coprawda bardzo zazdrosny i nie chciał Zoi zanjamiać z kolegami, wobec czego musiała zadawalniać się wyłącznie jego towarzystwem, lecz wystarczało jej to w zupełności. I tylko jednemu mężczyźnie przedstawił ją, mianowicie, swemu wujowi baronowi Kluje wowi, który mieszkał w swym majątku ziemskim pod Woronežem.

Był to sześćdziesięciopięciolетni staruszek, nie miał się więc czego Bystrow obawiać, przytem nie spodziewał się, aby wuj zechciał mu robić przykrość. Coprawdą krążyły uporczywie pogłoski, że baron Kluiew, niegdyś wielki do Juan i dziś jeszcze może sobie pozwolić na małe reminiscencje młodości, Bystrow nie wierzył temu wszakże.

Kochał bardzo swego wuja, gdyż był to jedyny bliższy krewny, jakiego posiadał. Baron również ubóstwiał niemal swego siostrzeńca i uczynił go swym uniwersalnym spadkobiercą, co zresztą starannie ukrywał, gdyż przykro mu się robiło na myśl, że siostrzeńcowi może czasami choćby mimowoli przelecieć przez głowę życzenie, „żeby tego starego już raz wreszcie djabli wzięli".

Był to zaś spadek nielada. Baron Klujew był właścicielem olbrzymich latyfundji w gubernji woroneżskiej, połtawskiej, jekaterynosławskiej i kijowskiej.

Były to majątki o zupełnie nieobliczalnej wartości, coprawda słabo administrowane. Żony baron nigdy nie miał, posiadał zato do ostatnich czasów u siebie prawdziwy harem.

Z każdej niemal wyprawy do stolicy lub zagranicę przywoził sobie jakąś kobietę i osiedlał ją w jednym z licznych swych folwarków. Bardzo szybko liczba kobiet zaczęła przerastać liczbę folwarków, więc lokował po dwie, trzy, cztery i więcej w każdym. Nie brakło wśród dam „haremowych" i co ładniejszych dziewuch wiejskich. Włościanom „karjara" córki tak była na rękę (bo kradli potem, ile się dało), że sami zgłaszali się z córkami, które dorosły i pytali, czyby jaśnie pan dziedzic nie zechciał wziąć do siebie. Baron przyglądał się „objektowi" i czasami zgadzał się. Ostatnio wszakże „harem' 'liczbowo bardzo zmalał. Kobiety postarzały się, widząc zaś, że już barona nie pociągają, prosiły o zwolnienie, na co on chętnie przystawał, ofiarując każdej mały kapitalik, wystarczający wszakże, by z procentów skromnie wyżyć.

Gdy ujrzał Zoję, nabrał nagle animuszu młodzieńczego. Spodobała mu się szalenie. Ale nie zdradził się z tem zupełnie. Nie chciał psuć szczęścia ukochanemu siostrzeńcowi. Więc tylko od wiedzał ich często, by się choć napatrzeć na Zoję i nazywał ją swoją najulubieńszą siostrzenicą.

Gorzej się stało natomiast, że wypaplał dowódcą garnizonu woroneżskiego pułk. Koreckim, swym wielkim przyjacielem, że jego siostrzeniec posiada niei zmieirnie uroczą przyjaciółeczkę. Pułkownik zapałał wskutek opowiadań barona gorącą chęcią ujrzenia tego cudu. Ponieważ wszakże nie było sposobu ujrzenia jej, a tembardziej rozmowy z nią sam na sam, uciekał się więc pułkownik do podstępu.

Wiedział od barona, że Zoja nigdy sama z domu nie wychodzi, Bystrow bowiem zabronił jej tego kategorycznie. Był więc pewien, że jeśli Bystrowa nie będzie w domu, to Zoję napewno można będzie zastać.

Posłał więc ordynansa do Bystrowa, by zawezwał go do niego. W domu zaś zapowiedział, aby gdy Bystrow przyjdzie poproszono go bezwarunkowo doczekać się powrotu pułkownika, który rzekomo lada chwila nadejdzie. Sam zaś udał się okólną drogą do mieszkania Bystrowa.

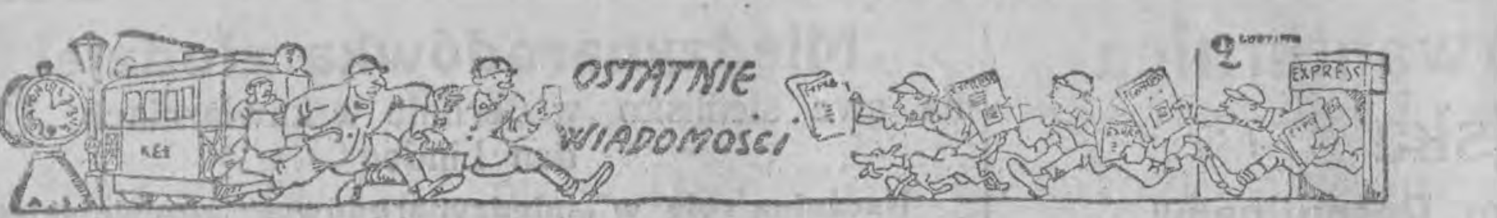
Gdy wszedł, zastał rzeczywiście Zoję samą przy książce.

— Jestem pułkownik Korecki — rzekł salutując i kłaniając się szarmancko.

— Zoja Nikitina — odparła dziewczyna — proszę łaskawie spocząć... porucznik Bystrow niedawno udał się do pana pułkownika...

— A tak, widzieliśmy się przed chwilą — skłamał — niestety, będzie miał pilną robotę do wykonania.. Jakieś cztery do pięciu godzin... Naopowiadał mi tyle o pani, więc ośmieliłem się zgłosić, aby skrócić sobią czas oczekiwania...

(D. c. n.).





Walka wyborcza w Niemczech.

Przemysłowcy niemieccy przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy.

Berlin, 9 listopada.

Stresemann w ostatniej mowie w Dessau wyraził się, iż „narazie na nieograniczony czas Niemcy czy też niemiecka partja ludowa stać będą na gruncie republiki".

Na czele komunistycznej listy państwowej postawiono jako kandydata do parlamentu Rzeszy znanego przywódcę Maxa Heldta, odsiadującego karę w więzieniu w Essen. „Berliner Tageblatt" wskazuje na fakt jako na znamienny dla anarchistycznego kursu partji od czasu, gdy nią przewodzi Ruth Fischer.

PRZEMYSŁ NIEMIECKI PRZECIW 8-GODZ. DNIU PRACY.

Berlin, 9 listopada.

Prezydjum niemieckiego związku ochrony przemysłu w Dreźnie protestuje w liście otwartym do rządu Rzeszy ostro przeciwko objawionemu przez kanclerza i ministra pracy Braunsa na zgromadzenia na Górnym Śląsku zamiarowi ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Berlin, 9 listopada.

Minister Brauns dementuje twierdzenie, jakoby istniał zamiar przeprowadzenia zmiany paragrafu 7 o rozporządzeniu o czasie pracy.

HASŁO WYBORCZE PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 9 listopada.

Niemiecki związek przemysłowców ogłasza odezwę wyborczą, w której powiada, że hasłem wyborczem musi być ostateczne pokonanie zgubnych wpływów socjalistów. Należy uchronić Niemcy przed stratą resztki narodowo - państwowej samodzielności i przed zupełnem umiedzynarodowieniem ich gospodarki.

Wczorajsze manifestacje sjonistyczne w Warszawie.

Z okazji 7-ej rocznicy uznania przez rząd angielski Palestyny, jako żydowskiej siedziby narodoewj organizacja sjonistyczna w Polsce zorganizowała wczoraj wielką manifestację uliczną na cześć ówczesnego angielskiego minisra spraw zagranicznych, lorda Balfou'a, który — jak wiadomo — przyczynił się do ogłoszenia tej deklaracji o Palestynie, a następnie przeprowadził, jako pierwszy delegat angielski, zatwierdzenie jej przez Ligę narodów.

Przeszło 100 organizacji sjonistycznych, biorących udział w tej manifestacji zorganizowały pochód, który około godziny 1 i pół po poł. ruszył z placu Muranowskiego, poczem przechodząc ulicami Nalewki, Bielańską, Tłomackie, Rybarską, placem Bankowym, Żabią, Rynkową, Zimną, Orlą, Karmelicką, Dzielną Dziką i Muranowską, na placu Muranowskim około godziny 5-ej rozwiązał się.

Na czele pochodu kroczyli senatorowie, posłowie i radni sjonistyczni, dalej dyrektorjat żydowskiego funduszu narodowego, zwanego „Kerem Hajesod", który ma na celu stworzenie w aPlestynie osiedli dla żydów, a jeszcze dalej sznur różnych organizacji sjonistycznych ze sztandarami polskiemi i sjonistycznemi, oraz transparentami, na których w języku polskim i żargonie widniały napisy: „Żądamy wolnej emigracji do Palestyny „Młodzież żydowska odbuduje Palestynę", „Palestyna naszą ojczyzną, do niej chcemy wrócić" itp.

Kroczące w pochodzie dwie orkiestry grały hymny narodowe: polski i żydowski.

Balkony domów na drodze pochodu przybrane były emblematami narodowemi polskiemi i żydowskiemi, oraz portretami Pana Prezydenta Rzplitej, Stanisława Wojciechowskiego, lorda Balfour'a Samuela — angielskiego komisarza palestyńskiego, oraz różnych żydowskich przywódców narodowych.

Kobiety francuskie rozpoczęły energiczną walkę o prawa wyborcze.

Herriot uchodzi za zwolennika równouprawnienia kobiet.

Opinja publiczna Francji komentuje żywo zwrot w zapatrywaniu parji radykałów francuskich na stanowisko kobiet w życiu politycznem.

Do niedawna partja powyższa była jednym z najzagorzalszych przeciwników udzielania pełni praw politycznych kobietom.

Głównym motywem, który kierował. powyższą polityką, była obawa wprawdzie płonna ale szczera, że kobiety po uzyskaniu praw politycznych staną się czynnikiem decydującym w życiu politycznem Francji. I tu należy szukać źródła energicznej i stanowczej opozycji w Izbie posłów.

Obecnie jednak należy stwierdzić w stronnictwie tem pewną ewolucję w zapatrywaniu na sprawę powyższą.

Postępowi członkowie partji okazali się skłonnymi do uwzględnienia postulatów idących z duchem czasu.

I tak 3 lata temu jeden z członków partji radykalnej zakładając klub republikański, zaprosił i kobiety do czynnej współpracy.

Ostatnio Herriot uchodzi za zdecydowanego zwolennika równouprawnienia kobiet. W tym też duchu wyraził się na zjeździe sufrażystek w Londynie w 1923 roku. Wybiła zatem godzina walki dla kobiet francuskich.

W Boulogne utworzono oddział „Stowarzyszenia dla wywalczenia równouprawnienia dla kobiet". Praca rozpoczęta z małego okręgu — zaczęła szybko się rozszerzać na sąsiednie okolice i obecnie wszystkie kobiety biorą udział w tej walce.

Na zgromadzeniach urządzanych przez feministki — zabierają głos wybitni przedstawiciele świata politycznego.

Na ostatniem kongresie uchwalono 3 rezolucje: 1) Dopuścić kobiety do współpracy w szeregach partji radykałów i radykalno-socjalistycznej. 2) Udzielić kobietom francuskim oparcia prawnego, przez uchwalenie odpowiednich nowel do kodeksu cywilnego. 3) Udzielić francuzom od roku 1925 prawa głosowania do rad gminnych, i miejskich a od 1929 także prawa biernego wyborczego.

—:o:—

SPRAWA GDAŃSKA NA PRZYSZŁEM POSIEDZENIU LIGI NARODÓW.

Gdańsk, 9 listopada.

„Gazeta Gdańska" dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że w czasie najbliższego posiedzenia Ligi narodów, która zbierze się na następnej sesji w Rzymie 11 grudnia, omawiane będą i rozstrzygane również sprawy Gdańska. Przewidziane jest między in., zdaniem dziennika, rozstrzygnięcie sprawy przystąpienia Gdańska do górnośląskiego tranzytu kolejowego, dalej sprawa polityki rady portu, promu na Holmie, rozrachunków korporacji prawa publicznego, dyrekcji kolejowej itd.

Wybory do Sowietów.

Wybrano przeważnie komunistów.

Ryga, 9 listopada.

W Rosji przeprowadzają się obecnie wybory do sowietów. Wszędzie jeden obraz. Do 1 listopada odbyły się wybory na 102 powiatach S.S.SSR. Wobec tego, że wśród włościan niema dostatecznej ilości komunistów, których możnaby narzucić ludności, — wybrano ich tylko 10,2 proc. Ale już w zjazdach rad gminnych procent podnosi się do 28,6, a w gminnych komitetach wykonawczych do 60,9 proc.

Nadzwyczaj charakterystyczne wyjaśnienie, dotyczące całej mechaniki wyborczej, znajdujemy w jednym z numerów „Biednoty". Mianowicie, któryś z komunistycznych czytelników zapytuje redakcję, co będzie, jeżeli na przewodniczącego wolispołkoma wybrany zostanie nie komunista lecz bezparty wiedź taka. Redakcja nie przypuszcza aby coś podobnego mogło się stać. „Partia — wyjaśnia redakcja dalej — właśnie tem jest silna, że ma w swych rękach (sowiety) i wypuścić ich z rąk nie może i nie powinna. Przy wyborach „jaczejki" powinny nastawać aby głowa sowietu przypadła partji.

SKUTEK STABILIZACJI WALUTY SOWIECKIEJ.

Prasa sowiecka zajmuje się niepokojącym objawem w związku ze stabilizacją waluty sowieckiej. Kurs rubla utrzymuje się obecnie na równi z parytetem przedwojennym. Jednocześnie daje się zauważyć silna rozbieżność między zdolnością finansową kraju a kursem zewnętrznym rubla: waluta zagraniczna jest niedoceniano w Rosji; dolar jest tu zbyt tani w porównaniu z jego siłą nabywczą na rynku światowym. Okoliczność ta utrudnia rosyjski wywóz i wwóz. Utrzymanie zatem kursu rubla na wysokości przedwojennego parytetu jest możliwe jedynie w drodze osłabienia gospodarczego związku Rosji ze światem zewnętrznym, co sprzeciwia się podstawowym zasadom polityki ekonomicznej i uniemożliwia rozwój sił produkcyjnych Rosji.

Trzęsienie ziemi w Portugalji.

Popłoch w Lizbonie.

Lizbona, 9 listopada

W godzinach wieczornych dało się tu odczuć gwałtowne trzęsienie ziemi.

Zburzyło ono zupełnie miasto Salvatorre de Magos, oddalone o 130 kilometrów od Lizbony. W stolicy wstrząśnienie wywołało powszechną panikę. Mieszkańcy uciekli w miasta, obozując pod gołem niebem, wiele osób w ucieczce odniosło obrażenia.

Wstrząśnienie trwo niedługo.

Rozruchy w Barcelonie.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 9 listopada.

W Barcelonie przyszło do poważnych rozruchów. Policja zmuszona była dać ognia do demonstrującego tłumu. Aresztowano kilkudziesięciu agitatorów, u których znaleziono granaty ręczne.

Tłum rzucił się na policję, chcąc odbić aresztowanych. Podczas wynikłej strzelaniny zabito i raniono kilka osób.

Sytuacja w mieście i okolicy bardzo naprężona.

Warszawa, 10 listopada.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Nowy Jork 5.16
Londyn 23.65
Paryż 27.02
Belgja 24.70
Szwajcarja 99 70

DRUGIE NOTOWANIE WARSZAW-

Dolary 5.18 ii trzy czwarte

PIERWSZE NOT. GDAJSKIE.

Złoty 105.50
Warszawa 106.—
Dolary 5.40
Przekaz na Warszawę 5.19

PRZEDGIEŁDA AKCJOWA.

Bank Dyskontowy 5.70
Bank Handlowy 6.40
Rudzki 1.35
Starachowice 2.20
Cegielski 0.63
Ostrowiec 6.65—6.80
Modrzejów 5.—
Żyrardów 15.—
Zawiercie 23.—
Lilpop 0 71
Węgiel 3.05
Cukier 4.—
Siła i Owiatło 0.48
Norblin 0.98
Łazy 0.13

Sprzedaż komisowa walut zagran. małowartościoywch.

Ministerstwo spraw wewn. wydało na mocy zarządzenia ministerstwa skarbu polecenie mocą którego władze i urzędy posiadające walutę zagraniczną małowartościową na sumę pół złotego lub więcej (n.p. papierowe dawne marki niemieckie, których relacja w stosuhnku do 1 złotego wynosi 810.404.000.044.300 mk. niem.) mają odesłać ją do centralnej kasy państw. celem komisowej sprzedaży w Banku Polskim kwoty niżej pół złotego będą komisyjnie niszczone, tak samo jak i waluty zagraniczne (ruble sowieckie, ost. ruble itd.) nie notowane na giełdzie i nieposiadające żadnej wartości,

Wymiana biletów zdawkowych.

Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu rozpoczęła się dnia 1 listopada br. wymiana biletów zdawkowych wartości poniżej jednego złotego, a mianowicie wartości 1 grosza, 5 groszy, 10 groszy, 20 groszy i trwać będzie do dnia 31 stycznia 1925 roku włącznie. Składane o wymiany wyżej wyszczególnione bilety zdawkowe mogą być wymieniane na monety zdawkowe (bilon), na bilety zdawkowe 1 i 2 złotowe oraz na bilety Banku Polskiego. 1 Kasy skarbowe zaprzestały z dniem 3 listopada br. zupełnie wydawania biletów zdawkowych polegających wymianie, 2) dokonywać będą wymiany każdej ilości przedkładanych biletów zdawkowych w terminie od 3 listopada 1924 do 31 stycznia 1925, żądając tylko od osób wymieniających, aby przedkładane bilety były posortowane według wartości i ułożone w związki.

KOMISJA LIGI NARODÓW PRZECIWKO SENATOWI GDAŃSKIEMU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 9 listopada.

„Gazeta Gdańska" donosi, że wysoki komisarz Ligi narodów w Gdańsku przed swym wyjazdem do Warszawy wydał orzeczenie głoszące, że nie może on przychylić się do wywodów senatu gdańskiego w sprawie promu na Holmie, gdyż pretensje senatu gdańskiego są nieuzasadnione.



Kilka fragmentów z dorocznego konkursu gimnastycznego we Wiedniu w październiku r. b.



Ostatni „tamburino" w armji włoskiej, stary weteran, Stucchi. Dobosze, jak wiadomo, są obecnie powoli „likwidowani" w armjach spółczesnych.

Kolonja chińska w Paryżu.

Przed kilku dniami podaliśmy opis towarzyskiego życia europejczyków w Szanghaju; z kolei przeto zajmijmy się życiem chińskich emigrantów, których zmienne losy zagnały do stolicy Francji.

Podczas ostatniej wojny, przeszło 10 tysięcy chińczyków znalazło we Francji pracę i przytułek. Byli to przeważnie robotnicy, t. zw. kulisi, lub pracownicy umysłowi.

Chińscy kulisi podczas wojny pracowali przy budowie okopów, wyładowywali okręty w portach, pracowali w fabrykach amunicyjnych, zaś po zawarciu pokoju, współdziałali przy odbudowie zdewastowanych okolic i miast.

Większość ich, powróciła do ojczyzny pozostali zaś, są to przeważnie, fabryczni robotnicy, lub też studjujący w Paryżu, przysłani przez rodzinę lub rząd chiński.

Jedni i drudzy, na obcym gruncie, zachowali swe cechy charakterystyczne i egzotyczny tryb życia. Aczkolwiek starają się nie różnić od otoczenia, nie mniej tworzą samoistną kolonję, tym więcej pragnąc zostać w cieniu, im bardziej zwracają na siebie uwagę.

Większość chińskich immigrantów pracuje w zakładach i fabrykach w Billancourt, w liczbie około ośmiuset pracowników, bardzo cenionych i pożytecznych.

Chińczycy wyróżniają się zwłaszcza w robotach monterskich oraz modelarstwie. Są oni poszukiwani jako zdolni fachowcy.

Po skończonej pracy, zbierają się w swych restauracjach w Quarter Latin: ryż i herbata — oto niewybredne menu, s[illegible]ywane w ciszy i ogóln[illegible]j harmonji. Jedyną ich namiętnością jest „mah-jong" egzotyczna gra, rozpowszechniona dziś dzięki nim w całej Europie — a która uprawiana namiętnie i z hazardem w kilka chwil zabiera im nieraz cały zarobek tygodniowy.

Liczba chińskich studentów w Paryżu — w roku przeszłym wynosząca [illegible] stu z górą — rośnie z dnia na dzień. Pracują z zapałem, a wielu z pośród nich przejawia zdolności wynalazcze.

Spotyka się też sklepy chińskie, przeważnie chińskie manicure i pedicure mają oddawna ustaloną opinję wśród wykwintnych paryżanek.

W Paryżu wychodzą dwa pisma codzienne Kono-min-tang i Sin-Szing, o republikańskim kierunku.

Kolonja chińska w Paryżu nie jest liczna, lecz rozwija się pomyślnie, a jej członkowie nie tracą kontaktu z daleką ojczyzną, ufni, iż z czasem powrócą do niej, by oddać swe siły na jej usługi.

Międzynarodowa konferencja izb handlowych w Waszyngtonie.

Nowy Jork, listopada.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

„Journal of Commerce" donosi, iż amerykańska izba handlowa pracuje energicznie nad zwołaniem konferencji międzynarodowej izb handlowych, która ma być zwołana w grudniu do Waszyngtonu.

W obradach wezmą udział przedstawiciele 40 państw. Omawiany będzie plan Dawesa.

[illegible]ferencja, która rozpocznie się w Waszyngtonie ma być przeniesiona następnie do Brukseli.

LINJA NAPOWIETRZNA NEW JORK — PETERSBURG.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Paryż, 7 listopada.

„Chigaco Tribune" donosi z Rygi, iż w Rosji powstał projekt utworzenia nowej linji komunikacyjnej, łączącej przy pomocy zeppelinów Rosję z Ameryką.

ZMNIEJSZENIE PODATKU WIDOWISKOWEGO W ROSJI.

Moskwa, 7 listopada.

Komisarjat finansów w porozumieniu z komisarjatem oświaty postanowił zmniejszyć podatek widowiskowy ze względu na katastrofalny stan finansowy teatrow.

MAC DONALD PISZE SWOJĄ AUTOBIOGRAFJĘ.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 7 listopada.

Mac Donald otrzymał od pewnego wydawcy amerykańskiego propozycję na pisania autobiografji.

Jak się dowiadujemy Mac Donald propozycję powyższą przyjął i po ukończeniu obecnego kryzysu w Anglji, niezwłocznie przystąpi do pracy.

SKUTKI POWODZI W NADRENJI.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 9 listopada.

Szkody, wyrządzone przez powódź w Nadrenji, są bardzo znaczne. Dochodzą one do sumy 40 miljonów marek.

Rząd Rzeszy zgłosił oficjalną listę składek, którą rozpoczął prezydent Rzeszy, Ebert składając na powodzian dwieście tysięcy marek.

CASINO

CASINO

12 wielkich aktów razem

2 wielkie serje razem całość.

Dziś powtórzenie premjery!!!

MOTTO: Nie znam cię dziewczyno i nie wiem skąd ród swój wywodzisz ale **ogień rozpalę, świat cały zburzę, wszystkich wokół siebie wytnę i ciebie... zdobędę!**

„Królowa Niewolników"

(Księżyc Izraela) The Moon Of Israel

Dotychczas niewidziane: **Wyjście żydów z Egiptu! Przejście przez morze Czerwone! Królowa Niewolników na stosie! Odwieczna walka ciemięzców i zwyciężonych, zwyciężonych i zwyciężających.**

Scena rozdzielania się morza na dwie połowy jest szczytem techniki kinematograficznej.

Zdjęcia do tego obrazu robione były w Turcji, Palestynie, Arabji, Abisynji, Indjach i w Europie.

Kto nie widział na własne oczy scen powyżej wymienionych, ten nie ma wyobrażenia o najnowszych zdumiewających zdobyczach techniki zastosowane do współczesnej sztuki filmowej.

Początek przedstawień o pół do 5, 7 i 9 i pół, w soboty, niedziele i święta o 3, 5, 7 i 9 i pół.

Specjalna ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrekcją p. LEONA KANTORA.

Wystawa i Sprzedaż Dywanów Wschodnich

Rzadkie okazy muzealne, m. in. stary indyjski dywan myśliwski (20^2 Mt.)

Otwarta codziennie nie wyłączając świąt od 10 r. — 8 w. bez przerwy.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna!

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna!

GRAND HOTEL № 106.

Tylko kilka dni!

Każda oszczędna gospodyni powinna korzystać z okazji WYPRZEDAŻY PRZEDGWIAZDKOWEJ

MYDŁA TOALETOWE

różnego gatunku — krajowego i zagranicznego

Kilo tylko zł. 4.50

Wyprzedaż trwać będzie **tylko kilka dni**

Perfumerja **„MODERNE"**

WŁ. J. OSTROMOGILSKI

Piotrkowska 17.

Tel. 35-88 Tel. 35-88

WĘGIEL

opałowy, fabryczny, kotłowy ze wszelkich rewirów węglowych wagonowo i z nasze składnicy

KOKS

najlepszej jakości hutniczy, lejarski i do ogrzewań centralnych wagonowo i ze składnicy

DRZEWO

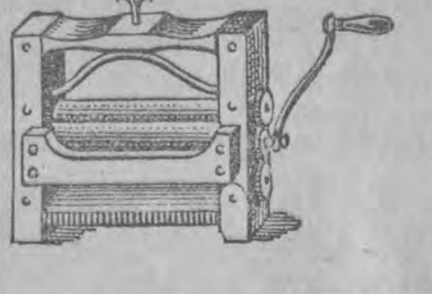
opałowe oraz produkty destylacji węgla kamiennego.

Dostawy szybkie, solidne po cenach konkurencyjnych.

B. KOWALEWSKI i S-ka

Łódź, Ogrodowa 78.

Tel. 35-88.



Wyżymaczki na **RATY**

WYŻYMACZKI

oryg. ameryk. najtrwalsze i najlepsze w użyciu z 5-letnią gwarancją sprzedaję **NA RATY**

J. Szklar Cegielniana 45 róg Wschodniej

Dr. **S. KANTOR**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Godziny przyjęcia 8—2 6—8. Dla pań 5—6

Rutynowana freblanka

z praktyką kilkoletnią i posiadająca odpowiedni lokal, przyjmie jeszcze do kompletu prowadzonego wzorowo kilka dzieci. Cena przystępna. Zgłaszać się: Pańska 1 m. 17, od 11—1 i od 3—5 pp.

Dr. med. **LUBICZ**

Cegielniana 43 **powrócił**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

CZYTELNIKU!

Możesz nie kupować tylko przejrzeć jedynie tanie ceny perfumerji i galanterji

S. Buchwajca

Piotrkowska 22, Tel. 31-43

Dla fryzjerów wszelkie artykuły z specjalnym rabatem.

9029—3 **Najlepszą Wełnianą Watolinę** nabyć można najtaniej w składzie guzików i podszewek

EDMUND BOKSLEITNER

Łódź, Sienkiewicza 79.

Dr. med. **BRAUN**

Południowa Nr. 23 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8

Dr. med. **L. Prybulski.**

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9 — 2 od 5—8 Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia

Bona

z dłuższą praktyką potrzebna do 2-ga dzieci (10 i 6 lat.) Oferty do adm. „Republiki" sub. „Młoda".

Nauka i wychow

STENOGRAFJI wyucza listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny — Warszawa Mokotowska № 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 8472

WAŻNE DLA PAŃ.

Pierwszorzędny damski zakład krawiecki **M. Rozencwajg,** Wschodnia 40 Zawiadamiam moją Szanowną Klijentelę, że otrzymałem najnowsze modele parysk. jesienne i zimowe jakoteż przyjmuję kostjumy i palta po bardzo dogodnych cenach. Za kostjum 50 złotych, za palto 45 zł, Specjalista na futrzaną robotę, wykonanie solidne. Proszę się przekonać.

Dr. med. **S. Niewiażski**

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł Sienkiewicza 34

BOTY KALOSZE Ciepłe pantofle Wyborowe gatunki poleca **K. PETERSILGE** Piotrkowska 93

MEBLE

w wielkim wyborze solidnej roboty co cenach przystępnych i dogodnych warunkach

u L. Repsteina

Wschodnia Nr. 74

w podwórzu.

Lokale.

Kawaler poszukuje umeblowanego pokoju z całodziennym utrzymaniem, koniecznie w śródmieściu. Oferty pod L. W. do adm. „Republiki" 988-3

Pokój do wynajęcia przy chrześcijańskiej, inteligentnej rodzinie. Gdański 21, m. 27. 915-3

SZKOŁA TAŃCA W. LIPIŃSKIEGO — Ewangielicka 17. 3 p.

Do grupy listopadowej może się przyłączyć jeszcze 3 panów. Zapisy między 12—2 lub 5—7.30 8954

PIANISTA-(ka) potrzebny. Zgłoszenia między 12 — 2 lud od 5—7.30. EWANGIELICKĄ 17, Lipiński. 906

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 11 szpalt) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 20 gr za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty). Zaręczynowe i ślubne, po tekście 4 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej Za termin druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 6 gr Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 90 gr

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) o 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 10. Redaktor odp. Józef Burman